

ELŻBIETA ZNAMIEROWSKA-RAKK

UREGULOWANIE KWESTII DOBRUDŻAŃSKIEJ W STOSUNKACH BUŁGARII Z RUMUNIA W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Korzenie kwestii dobrudżańskiej sięgają końca XIX wieku, a konkretnie 1878 r., kiedy to traktat berliński, w zamian za rezygnację z Besarabii na rzecz Rosji, przekazał Rumunii północną część Dobrudży¹. Ziemia ta wraz z pozostałym obszarem Dobrudży, zwanym Dobrudżą Południową, usytuowana w północno-wschodniej Bułgarii pomiędzy dolnym biegiem Dunaju a Morzem Czarnym, zamieszкана była od wieków przez Bułgarów i z tej racji uznawana za kolebkę państwowości bułgarskiej. Toteż początkowo koła rządzące Rumunii, zresztą niezadowolone z arbitralnej decyzji mocarstw w kwestii Besarabii, przyjęły ów nabytek terytorialny z pewną dozą konsternacji. Liczono się bowiem z faktem, że przyłączenie Dobrudży Północnej do Rumunii mocą traktatu międzynarodowego rzuci cień na stosunki rumuńsko-bułgarskie. Wkrótce jednak tego rodzaju obiekcje straciły na znaczeniu i Rumuni poczęli aspirować do zwiększenia swego stanu posiadania w Dobrudży, a nawet poza granicami Dobrudży Południowej. Albowiem coraz śmielsze zakusy Bukaresztu (z poparciem Austro-Węgier) obejmowały obszar w kształcie czworokąta łączącego bułgarskie miasta: Silistra, Ruse (Ruszczyk), Szumen i Warna². Ostatecznie układ berliński ustanowił granicę bułgarsko-rumuńską na linii Silistra (pozostawiona jednak na obszarze Bułgarii) — Mangalia (pozostawiona na terytorium Rumunii)³.

Roszczenia Rumunii pozostawały w związku z dążeniami Bułgarii do inkorporacji Macedonii i Tracji, gdzie ludność bułgarska stanowiła znaczący odsetek, a władza zwierzchnia po 1878 r. nadal pozostawała w rękach Turków. Ekspansjonizm Sofii wywoływał obawy Bukaresztu, że powiększona terytorialnie południowa sąsiadka mogłaby zdominować układ sił na Bałkanach, co rzutowałoby niekorzystnie na pozycję międzynarodową Rumunii w tym regionie. Uzasadniając swe żądania pod adresem Bułgarii, dyplomacja rumuńska wskazywała na konieczność przyznania Rumunii rekompensaty terytorialnej, gdyż w przeciwnym razie powiększenie obszaru państwa

¹ *Sbornik dogovorow Rossii s drugimi gosudarstwami 1856–1917*, Moskwa 1952, s. 170; W. Tonew, *Dobrudża po wremie na Oswoboditelnata wojna*, „Istoriczeski pregled”, (Sofija) 1977, kn. 5–6, s. 162–168; szerzej: W. Arabow, *Razmjjanata na Dobrudża s Besarabija*, Sofija 1933.

² B. Jelavich, *Historia Bałkanów. Wiek XVIII i XIX*, Kraków 2005, s. 349–350; G. Markow, *Kym istorija na bylgaro-rumynskija spor za Južna Dobrudża po wremie na balkanskite wojni (1912–1913)*, „Iz istorijata na Dobrudża, Trakija i Makedonija”, „Izwestija na Institutata za istorija”, t. XXX, Sofija 1990, s. 41.

³ *Protokoli na Berlinskija kongres*, Sofija 1885, s. 108–113; *Meždunarodni aktowe i dogowori zasjagaszti Bylgarija*, red. G. P. Genow, Sofija 1940, s. 225.

bułgarskiego — zdaniem Rumunów — niechybnie naruszyłyby *balance of power* w regionie. Nadto Bukareszt przywoływał argument pokaźnej liczby Rumunów żyjących w Macedonii, którzy mieliby się znaleźć w granicach Bułgarii⁴.

Oficjalne żądanie kompensacji kosztem terytorium Bułgarii Rumuni zgłosili po I wojnie bałkańskiej, kiedy to zarysowała się perspektywa uzyskania przez państwo bułgarskie nabytków terytorialnych w Macedonii i Tracji. Niemniej Konferencja Ambasadorów wielkich mocarstw, obradująca w pierwszej dekadzie maja 1913 r. w Petersburgu dla ustalenia warunków pokoju, uwzględniła roszczenia rumuńskie jedynie w skromnym wymiarze. Mianowicie nakazano Bułgarom odstąpić na rzecz Rumunii tylko miasto Silistra w Południowej Dobrudży⁵, co naturalnie nie spełniało oczekiwań Rumunów. W rezultacie, w kilka tygodni po wybuchu wojny międzysojuszniczej, wojska rumuńskie, wykorzystując zaangażowanie armii bułgarskiej na frontach przeciwko Serbii i Grecji, wkroczyły na obszar Bułgarii i zajęły całą Dobrudżę Południową. Aneksja ta została usankcjonowana traktatem bukareszteńskim z 10 sierpnia 1913 r., który podyktował Bułgarom warunki pokojowe po ich klęsce w II wojnie bałkańskiej⁶. A zatem, tym razem zaborcze cele rumuńskich kół rządzących odnośnie do ziem bułgarskich zostały prawie w pełni zrealizowane.

Według danych statystycznych opartych na wynikach spisu ludności w Cesarstwie Bułgarii z 31 grudnia 1910 r. Dobrudża Południowa liczyła około 10 tys. km² powierzchni i ok. 280 tys. ludności, spośród której Bułgarzy stanowili ok. 47,6%, Rumuni zaś jedynie ok. 2,3% (głównie wokół miasta Tutrakan)⁷. Jeśli do tego dodać okoliczność, że terytorium to, z uwagi na swe żyzne ziemie, odgrywało rolę prawdziwego spichlerza Bułgarii, a także cennego zaplecza gospodarczego dla Warny, Ruse i Szumenu, to można uświadomić sobie ogrom strat poniesionych przez państwo bułgarskie wskutek odcięcia Dobrudży Południowej. Toteż dążenie do rewindykacji owej prowincji było jednym z priorytetów rewizjonizmu Sofii, orientacji determinującej główną treść bułgarskiej polityki zagranicznej po wojnach bałkańskich. Z całą pewnością ten rewizjonizm legł przede wszystkim u podstaw decyzji przywódców Bułgarii o przystąpieniu do I wojny światowej po stronie państw centralnych⁸.

W wyniku zwycięstw wojsk bułgarskich odniesionych nad siłami rumuńskimi w 1916 r. Dobrudża Południowa została wyzwolona spod władztwa Rumunii i znalazła się pod bułgarskim zarządem administracyjno-wojskowym. Jednocześnie w Dobrudży Północnej ustanowiono kondominium niemiecko-turecko-bułgarskie⁹. Wszelako ten stan rzeczy trwał jedynie do końca 1918 r., ponieważ klęska Czwórprzymierza w wojnie przywróciła *status quo ante bellum*. Wprowadzenie przez Rumunię wojska i żandar-

⁴ N. Genczew, *Wynsznata politika na Bylgarija 1938–1941*, Sofija 1998, s. 96; G. Markow, *Kym istorija na bylgaro-rumynskija spor*, s. 42–43; A. Kuzmanowa, *Dobrudžanskijaj wypros w meždunarodnite odnoszenija (1938–1940)*, w: *Iz istorijata na Dobrudža, Trakija i Makedonija*, s. 113.

⁵ M. Tanty, *Balkany w XX wieku. Dzieje polityczne*, Warszawa 2003, s. 91–92; G. Markow, *Kym istorija na bylgaro-rumynskija spor*, s. 86 i nn.

⁶ D. P. Hupchick, *The Balkans. From Constantinople to Communism*, New York 2004, s. 314–315; A. Kuzmanowa, *Dobrudžanskijaj wypros*, s. 113.

⁷ *Obszti rezultati ot prebrojawaneto na naselenieto w Carstwo Bylgarija na 31 dekemwri 1910 g.*, Sofija 1921, s. 46, 50, 70.

⁸ R. Choł, *Bylgarija po pytja na Prywata swetowna wojna*, Sofija 2005, s. 313–339; szerzej: I. Hczew, *Bylgarija i Antantata prez Prywata swetowna wojna*, Sofija 1990.

⁹ A. Kuzmanowa, *Dobrudžanskijaj wypros*, s. 114; M. Kumanov, *On the Problem of the Balkan Policy of Bulgaria*, „Etudes Historiques”, t. X (Sofia) 1980, s. 231.

merii na obszar obu części Dobrudży po zawarciu przez Ententę rozejmu z Bułgarią 29 września 1918 r. w Salonikach, lecz jeszcze przed podpisaniem traktatu pokojowego z Bułgarią, nastąpiło dzięki poparciu Rumunów przez Najwyższe Dowództwo Sojuszników. W konsekwencji Bukareszt, nie czekając na ostateczne prawno-międzynarodowe rozstrzygnięcie kwestii dobrudżańskiej, ustanowił na tym terytorium swoją kontrolę wojskową i administracyjną¹⁰.

Warto podkreślić, że w trakcie ustalania klauzul traktatowych dla Bułgarii na paryskiej konferencji pokojowej, gdy rozpatrywano sprawę przyszłej granicy bułgarsko-rumuńskiej, obok forsowania interesów Rumunii, wyrażane były opinie, że cała Dobrudża Południowa, lub przynajmniej jej część, powinna być pozostawiona Bułgarii. Pogląd ten uzasadniano głównie bułgarskim charakterem narodowym większości mieszkańców tej prowincji. Podnoszono także fakt rozległych nabytków terytorialnych, które stały się udziałem Rumunii po zakończeniu I wojny światowej. Jednak argumenty te, oraz propozycja zgłoszona przez Bułgarów, aby przeprowadzić plebiscyt w Dobrudży Południowej, nie zostały wzięte pod uwagę¹¹.

Ostatecznie przy rozstrzygnięciu kwestii dobrudżańskiej zwyciężyła opcja prorumuńska, za którą przemawiały racje polityczno-strategiczne mocarstw Ententy, a głównie Francji. Paryż bowiem w swych planach dotyczących ukształtowania międzynarodowej konfiguracji w Europie Środkowo-Wschodniej wyznaczał ważne miejsce Rumunii jako państwu sojuszniczemu. Toteż, dzięki zwłaszcza poparciu francuskiemu, traktat pokojowy podpisany po I wojnie światowej z Bułgarią 27 listopada 1919 r. w Neuilly pozostawiał całą Dobrudżę w granicach Rumunii. Oficjalnie ten zapis tłumaczono statusem państwa rumuńskiego jako należącego do obozu zwycięzców oraz wskazywano na fakt, że Rumuni władali tą prowincją jeszcze przed wybuchem I wojny światowej¹².

W ślad za traktatowym rozstrzygnięciem przynależności Dobrudży Południowej do Rumunii władze tego państwa przystąpiły do kontynuowania zapoczątkowanej po wojnach bałkańskich rumunizacji tego obszaru. W poczynaniach tych wykorzystywano doświadczenia nabyte podczas modyfikacji oblicza etnicznego Dobrudży Północnej, po jej inkorporowaniu w 1878 r.¹³ Wszakże mimo tych działań w dalszym ciągu znacząca liczba Bułgarów w Dobrudży Południowej zachowywała swą świadomość narodową. Skłaniało to administrację rumuńską do wzmożenia represji wobec rolników bułgarskich, opierających się akcjom debułgaryzacyjnym, i — po zmuszeniu ich do emigracji — do osiedlania kolonistów rumuńskich na gospodarstwach rolnych opuszczonych przez Bułgarów¹⁴.

W latach międzywojennych kwestia dobrudżańska stanowiła główny czynnik określający treść dwustronnych stosunków bułgarsko-rumuńskich, a jednocześnie ważny element całego kompleksu nierozwiązanych problemów terytorialno-narodowościowych na Bałkanach. Kwestia dobrudżańska obejmowała dwa aspekty. Pierwszy dotyczył

¹⁰ D. Mitew, *Syglaszenskite dyrżawi i Solunskoto primirie*, „Istoriczeski pregled”, (Sofija) 1988, kn. 2, s. 10–14; Ch. A. Christow, *Byłgarija w naweczerietoi i po wrene na parizkata konferencija za mir*, „Iz politiczeskata istorija na Byłgarija”, Sofija 1985, s. 33.

¹¹ A. Kuzmanowa, *Dobrudżanskijat wypros na Paržkata mirna Konferencija prez 1919 g.*, „Istoriczeski pregled” (Sofija), kn. 6, s. 19–34.

¹² *Ibidem*, s. 114.

¹³ *Kratka istorija na Dobrudža*, Warna 1986, s. 184 i nn.

¹⁴ Centralen dyrżawen archiw na Republika Byłgarija, f. 327 k, op. 1. a. e. 280, 348, 360, 458; B. Njagułow, *Dobrudżanskijat wypros w meždunarodni otmoszenija prez 1926 g.*, „Istoriczeski pregled”, (Sofija) 1988, kn. 5, s. 44–59.

położenia ludności bułgarskiej zamieszkującej Dobrudżę Południową, a także Dobrudżę Północną i inne rejony Rumunii¹⁵. W szczególności odnosił się do następstw metod i środków stosowanych przez władze rumuńskie w celu wyeliminowania tamtejszego żywołu bułgarskiego, a na jego miejsce osiedlenia Rumunów. Aspekt „ludnościowy” kwestii dobrudżańskiej stanowił jedną z najważniejszych tzw. wiszących spraw pomiędzy Bułgarią a Rumunią, których załatwienie od dziesiątków lat napotykało nieprzezwyciężalne przeszkody, spowodowane przeciwstawnymi interesami i brakiem u obu stron woli kompromisu¹⁶.

Drugi aspekt kwestii dobrudżańskiej wiązał się z przynależnością terytorium Dobrudży Południowej. Wprawdzie traktat w Neuilly definitywnie przenosił na Rumunię prawo władania tą prowincją, to jednak Pakt Ligi Narodów, której członkami były zarówno Bułgaria, jak i Rumunia, przewidywał w artykule 19 możliwość pokojowej rewizji powojennych układów międzynarodowych¹⁷. Wszelako zapis ów miał raczej charakter teoretyczny, ponieważ zastosowanie go w praktyce było skrajnie ograniczone i dlatego prawie nieosiągalne. Albowiem o uwzględnieniu reklamacji strony skarżącej postanowienia traktatowe decydowała dobra wola mocarstw stojących na straży ładu wersalskiego. To zaś wymagało utrzymania klauzul traktatu w Neuilly w kształcie niezmienionym.

Niemniej pokojowy rewizjonizm bazujący na artykule 19 Paktu Ligi Narodów był trwałą linią bułgarskiej polityki zagranicznej przez całe niemalże międzywojnie. Orientacja ta pozostawała naturalnie w sprzeczności z kursem zewnątrzpolitycznym Bukaresztu. Kursem podporządkowanym nadrzędnej racji stanu państwa rumuńskiego — ochronie nienaruszalności traktatów pokojowych, które sankcjonowały przyłączenie do Rumunii rozległych ziem należących do państw sąsiednich (Transylwania, Bukowina, Besarabia, Dobrudża Południowa, północna i wschodnia część Banatu). Poparcia i gwarancji skuteczności linii politycznej zmierzającej do zakonserwowania powojennego status quo Bukareszt upatrywał w dwóch regionalnych ugrupowaniach polityczno-wojskowych: Małej Entencie i Entencie Bałkańskiej oraz w sojuszach z Polską i Francją.

Od podpisania traktatu w Neuilly prawie do końca lat 30. brakowało koniunktury międzynarodowej sprzyjającej rewizjonizmowi Bułgarii. W hierarchii bułgarskich postulatów rewizjonistycznych w latach 20. na pierwszym miejscu stały roszczenia pod adresem Grecji, a zwłaszcza kwestia przywrócenia Bułgarom dostępu terytorialnego do Morza Egejskiego. Jeżeli zaś chodzi o rewindykacje wobec Bukaresztu, to Sofia zmuszona była ograniczyć się tylko do starań o poprawę położenia Bułgarów w Rumunii przez interwencję Ligi Narodów oraz działania bułgarskiego poselstwa w Bukareszcie, co zresztą nie przyniosło, generalnie biorąc, żadnych pozytywnych skutków¹⁸.

Postulat odzyskania Dobrudży Południowej zaczął nabierać realnego kształtu dopiero jesienią 1938 r. po Monachium, kiedy to polityka III Rzeszy i faszystowskich Włoch stworzyła w Europie pomyślny klimat dla rewizjonizmu terytorialnego. W konsekwencji

¹⁵ Bułgarzy zamieszkiwali w zwartych masach w Rumunii, oprócz obu części Dobrudży, także Besarabię i wschodni Banat. Zob. A. Kastory, *Rozbiór Rumunii w 1940 roku*, Warszawa 2002, s. 14–23.

¹⁶ A. Kuzmanowa, *Balkanska politika na Rumynija 1933–1939*, Sofija 1984, s. 54 i nn.

¹⁷ K. Manczew, W. Bistricki, *Byłgarija i neinite sysedi 1931–1939. Politiczeski i diplomaticzeski odnoszenija*, Sofija 1978, s. 24–25, 39–40; por. B. D. Kesjakow, *Prinos kym diplomaticzeskata istorija na Byłgarija*, t. II, Sofija 1926, s. 47–48.

¹⁸ A. Kuzmanowa, *Byłgarskoto naselenie w Južna Dobrudža i Obsztestwoto na narodite*, „Wekowe”, (Sofija) 1982, nr 4, s. 5–13; też, *Malcinstwenijat problem w byłgaro–rumynskite diplomaticzeski odnoszenija prez 30 te godni (1933–1940)*, „Byłgarskijat nacionalen wypros sled Berlinskija kongres”, „Izledwanija po byłgarska istorija” t. 8, Sofija 1986, s. 243–291.

na czoło żądań rewindykacyjnych bułgarskie czynniki rządzące wysunęły wówczas sprawę przywrócenia owego terytorium. Wszakże droga od wewnętrznego ustalenia owego priorytetu na liście żądań terytorialnych do postawienia go na arenie międzynarodowej nie była ani łatwa, ani szybka. Dyplomacja bułgarska bowiem zmuszona była bacznie obserwować wydarzenia polityczne w Europie i, wyciągając trafne wnioski, umiejętnie dostrajać do nich swą taktykę. To zaś w sumie stanowiło skomplikowany proces obejmujący etapy mniej lub bardziej pasywnego wyczekiwania, splecione z dynamicznymi zagrywkami taktycznymi.

Jest rzeczą oczywistą, że w końcu 1938 r. Bułgaria w oczach państw sąsiednich i demokracji zachodnich, ciągle jeszcze dźwigająca na sobie odium rewizjonizmu, a zarazem coraz bardziej zacieśniająca stosunki z III Rzeszą, nie mogła sobie pozwolić na zbyt zdecydowane posunięcia rewindykacyjne. Toteż dyplomacja bułgarska podjęła najpierw nieśmiały rekonesans w stolicach wielkich mocarstw i bałkańskich sąsiadów. Niemniej jednak należy podkreślić, że choć wówczas problem dobrudżański jeszcze zdawał się odległy od ostatecznego rozwiązania, to jednak wydobyty z lamusa teoretycznych aspiracji wypłynął na forum międzynarodowe w postaci konkretnego żądania terytorialnego, którego słuszności w zasadzie nikt nie kwestionował. A zatem, postulat odzyskania Dobrudży Południowej z fazy wyciszonego wyczekiwania przeszedł do stadium otwartego artykułowania.

Wszelako rezultaty ówczesnych ostrożnych sondaży, przeprowadzonych przez dyplomatów bułgarskich nie były zbyt zachęcające. Wykazały bowiem one, że poza Związkiem Sowieckim, który jako jedyny jednoznacznie poparł pretensje Bułgarii, żadne spośród innych państw liczących się na arenie międzynarodowej nie przejawiało chęci udzielenia wsparcia owemu żądaniu. III Rzesza, zainteresowana zapewnieniem pokoju na Bałkanach, wręcz hamowała bułgarską gotowość do rozpoczęcia zabiegów rewindykacyjnych pod adresem Rumunii¹⁹. Włochy zajęły w tej kwestii stanowisko analogiczne, co było podyktowane sojuszniczą lojalnością wobec Berlina²⁰. Zresztą poparcie włoskie miało dla Sofii znaczenie drugorzędne, które mogłoby mieć wartość tylko po uzyskaniu aprobaty Berlina, z uwagi na bezsporną przewagę wojskowo-polityczną III Rzeszy nad Włochami. Z kolei blok anglofrancuski, wprawdzie deklaratywnie aprobował bułgarskie pretensje, lecz ich realizacji stawiał konkretne warunki. Paryż bowiem nie pragnął osłabiania Rumunii, a następnie biorąc pod uwagę swe zobowiązania z 1939 r. dotyczące zagwarantowania bezpieczeństwa temu państwu, optował za ewentualnym przekazaniem Dobrudży Południowej na rzecz Bułgarii dopiero po zakończeniu wojny. Londyn zaś werbalnym poparciem słuszności bułgarskiego żądania usiłował skłonić Sofię do akcesji do Ententy Bałkańskiej za cenę pewnych ustępstw ze strony Rumunii. A przy tym politycy brytyjscy kategorycznie dystansowali się od jakiegokolwiek wywierania nacisku na Bukareszt²¹. Wspierali jedynie próby Turcji przekonania przywódców rumuńskich o potrzebie koncesji na korzyść Bułgarów, aby przyciągnąć ich do któregoś z istniejących

¹⁹ E. Znamierowska-Rakk, *Sprawa Tracji Zachodniej w polityce bułgarskiej (1919–1947)*, Warszawa 1991, s. 154 i nn.; W. Toszkowa, *Byłgarija i Tretijat Rajch (1941–1944). Politiceski odnoszenija*, Sofija 1975, s. 18; B. Koszel, *Rywalizacja niemiecko-włoska w Europie Środkowej i na Bałkanach w latach 1933–1941*, Poznań 1987, s. 310–311.

²⁰ I. Dimitrow, *Byłgaro-italianski politiceski odnoszenija 1922–1943*, Sofija 1976, s. 317 i nn.; E. Cytowska, *Włochy w Europie Środkowej w drugiej połowie lat trzydziestych*, „Studia z Dziejów ZSSR i Europy Środkowej”, t. XIII, (Warszawa) 1977, s. 138.

²¹ A. Kastory, op. cit., s. 76–82; Public Record Office. Foreign Office, 371/24878.

lub planowanych wielostronnych ugrupowań regionalnych. Wysiłki tureckie pozostały jednak bezowocne, gdyż przystąpienie Bułgarii do Ententy Bałkańskiej czy też Bloku Neutralnego, lansowanego później przez Londyn i popieranego przez Ankarę i Bukareszt, z punktu widzenia szans na odzyskanie Dobrudży Południowej (oraz zaspokojenie pozostałych pretensji rewindykacyjnych), byłoby dla Bułgarów wielce niekorzystne. Akcesja taka bowiem wymusiłaby nieuchronnie pacyfikację rewizjonizmu Sofii, to zaś byłoby sprzeczne z jej fundamentalnym celem strategicznym w polityce zagranicznej²².

Jeżeli chodzi zaś o Jugosławię, związaną z Bułgarią paktem wieczystej przyjaźni z 1937 r., a zarazem będącą sygnatariuszem Paktu Bałkańskiego, to choć była ona zdania, że problem Dobrudży Południowej powinien być rozwiązany jeszcze przed wojną, to jednak Belgrad nie mógł się zdobyć na bardziej konkretne poparcie bułgarskiego żądania²³. Natomiast Grecja, najsilniej bodaj skonfliktowana z Bułgarią przez całe międzywojnie, stała na pozycjach zdecydowanie przeciwnych bułgarskiemu rewizjonizmowi²⁴.

Tymczasem położenie międzynarodowe Rumunii coraz bardziej się komplikowało w związku z pretensjami Związku Sowieckiego do Besarabii i Północnej Bukowiny. Przywódcy rumuńscy — uznawszy, że sowiecka groźba oznacza nie tylko wojnę i okupację, ale także ustanowienie w ich kraju bolszewickiego reżimu, choć nadal dalecy byli od zrywania relacji z demokracjami zachodnimi — zorientowali się na zbliżenie z Niemcami. Pomimo wyraźnych zakusów III Rzeszy na suwerenność Rumunii Bukareszt widział w Berlinie gwaranta integralności terytorialnej państwa rumuńskiego. W rezultacie Rumuni zwiększali swą polityczną zależność od Niemiec usankcjonowaną układem rumuńsko-niemieckim z marca 1939 r.²⁵ Wszakże po podpisaniu sojuszu Ribbentrop–Mołotow z sierpnia tegoż roku w Bukareszcie nasiliły się obawy, że po zakończeniu wojny sowiecko-fińskiej Moskwa zażąda pryncypialnie Besarabii i Północnej Bukowiny, a rachuby na pomoc III Rzeszy w odparciu tych roszczeń mogą okazać się złudne. Szukając zatem dodatkowych zabezpieczeń, Rumuni spoglądali z nadzieją na swych partnerów z Ententy Bałkańskiej. Ci jednak w zagrożeniu integralności obszaru Rumunii ze strony Związku Sowieckiego nie upatrywali powodu do udzielenia pomocy swemu sojusznikowi²⁶.

Gdy ostracyzm państwa rumuńskiego powiększyły jeszcze pretensje Węgier dotyczące odzyskania Transylwanii, Bukareszt zaczął demonstrować gotowość do pewnej ustępliwości wobec postulatów Bułgarii. Jednakże rychło okazało się, że rumuńskie przejawy dobrej woli były tylko zakamuflowaną próbą wygrania na czasie, obliczoną na to, że po zakończeniu wojny zaistnieje koniunktura korzystna dla interesów Rumunii. Trafność takiej oceny potwierdzało m.in. oświadczenie ministra spraw zagranicznych Gregore Gafencu, który na posiedzeniu Stałej Rady Ententy Bałkańskiej w lutym 1940 r. w Belgradzie stwierdził *expressis verbis*, iż nie widzi możliwości rozpoczęcia procesu rewizji granicy rumuńsko-bułgarskiej przed zakończeniem wojny²⁷. Warto dodać,

²² M. Tanty, op. cit., Warszawa 2003, s. 224; K. Manczew, W. Bistricki, op. cit., s. 300–301; L. Żiwkova, *Anglo-turskite odnoszenija 1933–1939*, Sofija 1971, s. 140.

²³ A. Kuzmanowa, *Dobrudżanskijat wypros*, s. 156.

²⁴ H. Batowski, *La désagrégation de l'Entente Balkanique (1939–1940)*, „Studia Balcanica” (Sofia) 1971, nr 4, s. 164.

²⁵ A. Kastory, op. cit., s. 50–73; I. Stawowy-Kawka, *Ekspansja gospodarcza III Rzeszy w Jugosławii i Rumunii 1929–1939*, Kraków 1993, s. 8, 105–110.

²⁶ A. Kuzmanowa, *Dobrudżanskijat wypros*, s. 150.

²⁷ *Ibidem*, s. 153 i nn.

że na taką postawę strony rumuńskiej silny wpływ miała pozycja III Rzeszy niechętna wysuwaniu roszczeń terytorialnych przez państwa Europy Południowo-Wschodniej, co mogłoby zakłócić spokój w tej części kontynentu, pożądany dla ówczesnych celów wojennych Berlina. A zatem, niemiecki interes współgrał z oporem Bukaresztu wobec wysiłków zmierzających do narzucenia mu polityki ustępstw wobec sąsiadów.

Niesprzyjający rewizjonizmowi klimat utrzymywał się do lata 1940 r. Toteż dyplomacja bułgarska, po zgłoszeniu na arenie międzynarodowej żądania powrotu Dobrudży Południowej, zajęła postawę wyczekującą, wstrzymując się od podejmowania kroków w stronę bezpośredniego zrealizowania owej rewindykacji. Warto przy tym zauważyć, że rozpatrując możliwości zainicjowania konkretnej skutecznej akcji w tej sprawie, rząd w Sofii brał pod uwagę nie tylko perspektywy zaspokojenia rewizjonistycznych celów i oczekiwań szerokich mas społeczeństwa bułgarskiego, ale również, w związku z rozszerzaniem się działań wojennych w Europie, potrzebę uchronienia własnego państwa przed ogniem wojny.

Niemniej jednak kwestia odzyskania Dobrudży Południowej nic nie traciła ze swej aktualności. W szukaniu sposobów rozwiązania owego problemu dyplomacja bułgarska w istniejących realiach polityczno-wojennych zdawała sobie sprawę, iż nie może liczyć na blok anglofrancuski, (zwłaszcza po upadku Francji w czerwcu 1940 roku). Nie wchodziła w grę również bezpośrednia pomoc ze strony Związku Sowieckiego, wielokrotnie *explicite* deklarującego poparcie dla przywrócenia Bułgarom owego terytorium, ponieważ pochodziłaby ona od państwa, z którym Sofia starała się uniknąć ściślejszego zbliżenia politycznego. Albowiem zwiększone zainteresowanie Kremla Bałkanami, wynikające z ich istotnego znaczenia dla sowieckiej ekspansji politycznej, poważnie niepokoiło koła rządzące w Bułgarii²⁸. W tej sytuacji Sofia, zaświadczyając o priorytetowej pozycji III Rzeszy w bułgarskiej polityce zagranicznej, zwróciła się do Berlina z prośbą o radę, jak należy się zachować, jeśli Sowietci przyłączą Besarabię i równocześnie zaofertują pomoc w odzyskaniu Dobrudży Południowej. Tym zręcznie postawionym pytaniem usiłowano ponadto osiągnąć dwa cele: zwrócić uwagę Niemców na potencjalną gotowość Sowietów do zaangażowania się w realizację tego bułgarskiego roszczenia, a zarazem chciano *en passant* dać impuls Berlinowi do zdobycia się na czynne poparcie owej sprawy, aby w ten sposób odsunąć Moskwę od Bułgarii. Dopuszczenie bowiem do przywrócenia Bułgarom Dobrudży Południowej, dokonanego z udziałem Związku Sowieckiego, mogłoby — jak akcentowała dyplomacja bułgarska — istotnie zaszkodzić niemieckim wpływom w Bułgarii²⁹.

Wszelako kierownictwo III Rzeszy, choć z pewnością nie życzyło sobie rozprzestrzenienia się sowieckich wpływów na Bałkanach, to jednak nie było wcale skłonne do patronowania bułgarskiemu rewizjonizmowi. Ówczesnym planom strategicznym Berlina potrzebne było bowiem zachowanie status quo w tym regionie Europy. Ponadto Niemcy uważali, że dopóki Sowietci nie będą jeszcze forsowali sprawy basarabskiej, to ich oferta „pomocy” przy odzyskiwaniu Dobrudży Południowej nie jest aktualna³⁰.

²⁸ E. Znamierowska-Rakk, *op. cit.*, s. 157 i nn.

²⁹ *Ibidem*, s. 161–162.

³⁰ Documents on German Foreign Policy, series D, (DGFP) vol. 10, London 1957, s. 64; G. Markow, *Dobru-dzanskijaj wypros w germano-sywevskite odnoszenija (februari-septemvri 1940 g.)*, „Wekowe” [Sofija] 1981, nr 3, s. 22–23.

Chociaż zagrywka dyplomatyczna Sofii początkowo nie odnosiła zamierzonego rezultatu, to jednak podążanie w dalszym ciągu tym nurtem w kwestii dobrudżańskiej okazało się dla bułgarskiej racji stanu nader skuteczne. „Karta sowiecka” była bowiem stałym i najefektywniejszym instrumentem wymuszania niemieckiego (i włoskiego) poparcia dla realizacji żądania zwrotu Dobrudży Południowej. Warto przy tym zauważyć, że rozgrywanie owej karty wymagało od Bułgarów nie lada umiejętności w sztuce dyplomacji, gdyż z jednej strony należało zachować stosowny dystans na płaszczyźnie współpracy politycznej z Moskwą, zarówno w wymiarze ogólnym, jak i odnośnie do kwestii dobrudżańskiej. Toteż czynniki rządzące w Bułgarii starały się ukierunkowywać zbliżenie swego kraju ze Związkiem Sowieckim na obszar gospodarki i kultury. Albowiem w Sofii obawiano się, że kolaboracja polityczna z Moskwą mogłaby w Bułgarii wywołać nadmierny entuzjazm licznych środowisk o orientacji prosowieckiej, co skutkowałoby wzmocnieniem wpływów komunistów w kraju, a jednocześnie mogłaby rozdrażnić Niemców, z którymi rozwijanie dobrych stosunków było bezwzględny nakazem przyjętego kursu w polityce zagranicznej. Z drugiej strony wszakże dyplomaci bułgarscy, dostrzegając nierychliwość Berlina do zaspokojenia roszczeń terytorialnych Bułgarii wobec Rumunii, nie zaniebdywali okazji, aby akcentując interesy III Rzeszy w Bułgarii i na Bałkanach, przekonać przywódców hitlerowskich o celowości zaangażowania się w sprawę odzyskania Dobrudży Południowej. Toteż mimochodem lub coraz częściej otwartym tekstem informowano Niemców o tym, że spór bułgarsko-rumuński o tę prowincję zostanie wkrótce rozstrzygnięty, jeśli nie za pośrednictwem Turcji, z inspiracji Wielkiej Brytanii, to z pomocą Związku Sowieckiego³¹.

Przełomowe znaczenie dla wysiłków strony bułgarskiej podejmowanych w celu pokojowego rozwiązania kwestii dobrudżańskiej miała narada odbyta 4 kwietnia 1940 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Sofii, na której analizowano aktualną sytuację międzynarodową i w tym kontekście najważniejsze zadania polityki zagranicznej państwa. Wtedy tam właśnie po raz kolejny uznano kategorycznie, że w istniejących warunkach międzynarodowych najbardziej realnym obiektem rewindykacji terytorialnych Bułgarii jest Dobrudża Południowa. Odzyskanie tego obszaru, jak prognozowano, mogłoby nastąpić jeszcze przed zakończeniem wojny, lecz wyłącznie przy zbiegu sprzyjających okoliczności. W rezultacie przewidywano podjęcie bezpośredniej, wytrwałej i konsekwentnej akcji dyplomatycznej, aczkolwiek niepozbawionej ostrożności, w celu zyskania poparcia mocarstw i innych państw liczących się na scenie bałkańskiej dla najszybszego odzyskania owego terytorium. Nie bez wpływu na tę ofensywną decyzję pozostawało przekonanie bułgarskiego kierownictwa, że skoro wszystkie mocarstwa i część bałkańskich sąsiadów uznawały słuszność roszczenia Bułgarii wobec Rumunii, to należy „kuć żelazo póki gorące”, a zatem dążyć do jak najrychlejszego rozwiązania problemu dobrudżańskiego. Albowiem nie sposób wykluczyć, że w powojennym łańdże międzynarodowym to przychylnie dla interesu bułgarskiego stanowisko mogłoby zostać wycofane³².

Tymczasem stosunki na linii Sofia–Bukareszt znalazły się w impasie, a nawet uległy pogorszeniu. Stanowiło to następstwo takich m.in. poczynań ze strony władz rumuńskich jak: rozszerzenie katalogu restrykcji w stosunku do Bułgarów w Dobrudży Południowej,

³¹ DGFP, s. 64; S. Raczew, *Czyrczil, Bułgarija i Balkanite*, Sofija 1995, s. 78–81.

³² L. Spasow, *Bułgaro-sywecki diplomaticheski odnoszenija 1934–1944*, Sofija 1987, s. 107; D. Sirkow, op. cit., s. 213–218.

przygotowywanie nowej fali kolonizacji tej prowincji oraz wzmożenie antybułgarskiej propagandy prasowej. Na granicy bułgarsko-rumuńskiej dyslokowano 4 dywizje wojska, a także Turcja skoncentrowała swe siły militarne przy granicy z Bułgarią³³. Równolegle zaostrzała się sytuacja międzynarodowa w Europie w związku z agresją III Rzeszy na Danię i Norwegię w kwietniu 1940 r. Analizując możliwości nadania biegu polityce rewizjonizmu, kierownictwo bułgarskie po raz kolejny uświadomiło sobie, że nie można liczyć na poparcie owego żądania przez blok brytyjsko-francuski, gdyż, abstrahując od jego trudnego położenia w ówczesnym układzie sił na kontynencie europejskim, ani Londyn, ani Paryż nie zamierzały komplikować skrajnie dramatycznej sytuacji Rumunii. A jeśli nawet kwestia dobrudzańska miałaby stać na arenie międzynarodowej, to czas i miejsce rozstrzygnięcia owego sporu demokracje zachodnie widziały wyłącznie na forum przyszłej konferencji pokojowej. Ponadto, generalnie biorąc, deklaracje Anglii i Francji w sprawie zwrotu Dobrudży Południowej były nader mgliste i obwarowane warunkami.

Co się zaś tyczy Związku Sowieckiego, to chociaż w dalszym ciągu wyrażał on jednoznaczne poparcie bułgarskiego roszczenia pod adresem Rumunii, to jednak Sofia konsekwentnie odrzucała nawet najmniejsze aluzje ze strony Moskwy do ustanowienia współpracy sowiecko-bułgarskiej na płaszczyźnie politycznej. Koła rządzące w Bułgarii zdawały sobie również sprawę, że żaden z jej sąsiadów, także Jugosławia i Turcja, wobec których nie kierowano pretensji rewindykacyjnych, w obliczu zagrożenia własnego bezpieczeństwa w warunkach wojny, nie może być wsparciem dla rozgrywanej przez Bułgarów sprawy Dobrudży Południowej.

W tym stanie rzeczy rachuby kierownictwa bułgarskiego na pomyślne rozwiązanie problemu przywrócenia Dobrudży Południowej bazowały głównie na III Rzeszy, na którą liczone, że wraz z sojuszniczymi Włochami zmusi Rumunię do pokojowych ustępstw. Toteż dyplomacja bułgarska wykorzystywała niemalże każdą okazję, aby unaczynić hitlerowskiemu czynnikowi rządzącym, że tylko zaangażowanie Niemiec w proces odzyskiwania owego terytorium może zapobiec niepożądanym skutkom udzielenia pomocy w tej materii przez Związek Sowiecki. Niepożądanym nie tylko dla interesu establishmentu i społeczeństwa Bułgarii — jak przekonywali Niemców dyplomaci bułgarscy — ale zarazem dla utrzymania i umocnienia wpływów Berlina w tym kraju. Co więcej, nie stroniono nawet od podpowiadania stronie niemieckiej konkretnego sposobu uregulowania bułgarsko-rumuńskiego sporu o Dobrudżę Południową, sugerując drogę bezpośrednich dwustronnych negocjacji prowadzonych przez Bułgarię i Rumunię. Jednakże III Rzesza nadal, z powodu prowadzenia operacji wojennych na Zachodzie, nie była bynajmniej skora do ulegania bułgarskim żądaniom rewizjonistycznym. Dlatego udzielano Bułgarom odpowiedzi wymijających, zalecając jedynie cierpliwość i powściągliwość³⁴.

W końcu maja 1940 r. zwycięstwa wojenne Niemiec położyły kres polityce lawinowania Rumunii. Czynniki rządzące tego państwa zdecydowały się całkowicie podporządkować swój kraj III Rzeszy, licząc, że ścisłe związanie Rumunii z Osią skłoni Berlin i Rzym do obrony rumuńskiej integralności terytorialnej. Wszakże nadzieje te okazały się płonne. Gdy bowiem 26 czerwca tegoż roku Związek Sowiecki zażądał od Bukaresztu dobrowolnego przekazania Besarabii i Północnej Bukowiny, kierownictwa Niemiec

³³ T. Rawski, *Wojna na Bałkanach*, Warszawa 1982, s. 157; D. Sirkow, op. cit., s. 218; A. Kastory, op. cit., s. 212.

³⁴ N. Genczew, op. cit., s. 108.

i Włoch, mając na względzie swoje polityczno–wojskowe interesy, wymagające w owym czasie niedrażnienia Moskwy, poczęły nakłaniać Rumunów do przyjęcia sowieckich żądań. Rumunia zawiodła się także na swych partnerach z Ententy Bałkańskiej, gdyż poza Turcją, która zadeklarowała pomoc wojskową na wypadek ataku sowieckiego, pozostali sygnatariusze paktu nie kwapili się do zapewnienia Rumunom zbrojnego poparcia. W tych realiach 28 czerwca Armia Czerwona wkroczyła na obszar Besarabii i Północnej Bukowiny, a w dwa dni później ustanowiono nową granicę sowiecko–rumuńską³⁵.

Uwieńczona sukcesem akcja roszczeniowa, przeprowadzona przez Związek Sowiecki, zapoczątkowała ostateczną, najbardziej dynamiczną fazę procesu pokojowej rewizji terytorialnej w Europie Południowo–Wschodniej. Jednocześnie akcja ta stała się fundamentalną przesłanką pomyślnego dla Bułgarii rozwiązania kwestii dobrudżańskiej. Po zaanektowaniu Besarabii i Północnej Bukowiny przez Sowiety bułgarskie czynniki rządzące uznały, że wreszcie wybiła godzina podjęcia ofensywnych kroków dyplomatycznych przed III Rzeszą. Wezwawszy przeto w połowie lipca ambasadorów Niemiec i Włoch, bułgarski minister spraw zagranicznych Iwan Popow uwypuklił wobec nich obawy swego rządu co do spodziewanej, lecz niekontrolowalnej reakcji szerokich kręgów społeczeństwa, które „zawsze silnie wiązały sprawę przyłączenia Besarabii przez Rosjan z kwestią odzyskania Dobrudży Południowej przez Bułgarów”. Szef bułgarskiej dyplomacji podkreślił, że jeśli teraz oczekiwania społeczeństwa bułgarskiego nie zostaną spełnione przy pomocy Niemiec, to zaprzepaści się okazję definitywnego uregulowania tej newralgicznej kwestii poza Moskwą, bo w przeciwnym razie silna presja narodu zmusi rządzących do zaspokojenia jego żądań z udziałem Sowietów. Zdecydowane stanowisko Popowa niedwuznacznie sugerowało konieczność jak najszybszej interwencji niemieckiej i włoskiej w Bukareszcie. Wszakże z Berlina i Rzymu, pomimo tego, że do bułgarskiej ofensywy dyplomatycznej włączył się osobiście car Borys III, płynęły do Sofii niezmiennie zalecenia powstrzymania się od nadawania jakiegokolwiek biegu roszczeniom rewindykacyjnym³⁶.

Warto wspomnieć, że w odróżnieniu od Bułgarii, która pomimo ogromnej determinacji w swych rewizjonistycznych wysiłkach ograniczała się jedynie do sondowania możliwości pokojowego odzyskania Dobrudży Południowej, rewizjonizm Węgrów, skoncentrowany na przywróceniu Transylwanii, nie wykluczał również użycia siły. Co więcej, Budapeszt zabiegał nawet o podjęcie paralelnych węgiersko–bułgarskich działań zbrojnych przeciwko Rumunii. Lecz strona bułgarska odrzuciła tę ofertę, wskazując na różnice położenia strategicznego obu państw. O ile bowiem Węgry, decydując się na rewindykację *manu militari*, mogły się oprzeć na III Rzeszy, o tyle Bułgaria nie byłaby w stanie odważyć się na tego rodzaju krok z powodu okrążenia przez sygnatariuszy Ententy Bałkańskiej, gotowych odeprzeć zbrojnie akcję bułgarską wymierzoną przeciwko Rumunii. Ostatecznie jednak pod presją Niemiec i Włoch węgierskie kierownictwo zrezygnowało ze swych wojowniczych zamiarów i zajęło pozycję niecierpliwego wyczekiwania na dobrą wolę przywódców Osi³⁷.

Sofia natomiast nadal rozgrywała „kartę sowiecką”, co w ocenie Berlina i Rzymu nie mogło być już teraz lekceważone. W zaistniałej bowiem sytuacji międzynarodowej

³⁵ A. Kastory, op. cit., s. 194–209.

³⁶ A. Kuzmanowa, *Dobrudżanskijat wypros*, s. 176; N. Genczew, op. cit., s. 108–109.

³⁷ K. Gyrdew, *Bylgarija i Ungarija 1923–1941*, Sofija 1988, s. 130 i nn.; E. Znamierowska–Rakk, op. cit., s. 161; Centralen dyrżawen istoriczeski archiw, (CDIA), f. 176, op. 8, a. e. 554, l. 9.

przywódcy III Rzeszy i Włoch uświadomili sobie, że bułgarska gra nie stanowi jedynie blefu, gdyż cierpliwość Bułgarów mogła się już faktycznie wyczerpać, co zrodziłoby nader niepożądane dla państw Osi konsekwencje. Jeśli zatem nie złoży się przynajmniej jakichś obietnic dotyczących arbitrażu w kwestii rewindykacji Dobrudży Południowej — spekulowano w Berlinie — to *eo ipso* otworzy się dogodne pole manewru dla Kremla, co w istocie skutkowałoby wzmocnieniem pozycji Związku Sowieckiego na Bałkanach i w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Albowiem przeciągające się milczenie przywódców III Rzeszy i Włoch na temat rewizjonizmu terytorialnego Bułgarii mogłoby stanowić potwierdzenie nasilającej się (i nagłaśnianej przez dyplomację bułgarską) opinii społecznej tego państwa, która głosiła, że jedynym sposobem realizacji żądania zwrotu Dobrudży Południowej jest ściśle związanie się Sofii z Moskwą. W rezultacie zaś znanego powszechnie rusofilstwa tego społeczeństwa i jego stosunkowo silnych sympatii do komunizmu, zaangażowanie Związku Sowieckiego w konkretną pomoc dla urzeczywistnienia roszczeń terytorialnych Bułgarii i Węgier mogłoby utrwalić sowieckie wpływy polityczne w tych państwach. To zaś kolidowałoby z planami ataku hitlerowskiego na Związek Sowiecki, które wymagały pozostawiania Bałkanów pod całkowitą kontrolą III Rzeszy. Tego rodzaju spekulacje przywiódły kierownictwo niemieckie do konkluzji, że integralność terytorialna Rumunii musi być złożona na ołtarzu zaspokojenia pretensji rewizjonistycznych Bułgarów i Węgrów, co w rachubach III Rzeszy nie tylko odsunęłoby Moskwę od rozwiązywania kwestii Dobrudży Południowej i Transylwanii, ale zarazem zwiększałoby zależność Sofii i Budapesztu od Osi³⁸.

Na początku lipca 1940 r. Berlin powiadomił króla rumuńskiego Karola II, że w zaistniałych realiach międzynarodowych Rumunia nie będzie mogła uniknąć odstąpienia zakwestionowanych terytoriów przez Bułgarię i Węgry, ponieważ stanowi to warunek *sine qua non* pokoju w Europie Południowo-Wschodniej. Jednocześnie zażądano od Bukaresztu podjęcia rozmów dyplomatycznych z rządami bułgarskim i węgierskim. Przywódcy rumuńscy — nie mając żadnej innej alternatywy — zgodzili się na rozpoczęcie negocjacji³⁹. Wszakże gdy chodziło o kwestię Dobrudży Południowej, to strona rumuńska zgłosiła kilka warunków. Przede wszystkim zażądano respektowania podczas rozmów zasady etnicznej, co sprowadzało się do dokonania szerokiej wzajemnej wymiany ludności. Ponadto nie omieszkało prosić Berlin o sprawowanie swoistego nadzoru nad owymi rokowaniami, aby powściągnąć spodziewane, nadmierne — zdaniem Bukaresztu — pretensje Sofii pod adresem Rumunii⁴⁰.

Wszelako do zainaugurowania rozmów bułgarsko-rumuńskich nie dochodziło, a zachowanie Bukaresztu wskazywało na przyjęcie przez kierownictwo rumuńskie taktyki przeciągania fazy przygotowań do podjęcia właściwych rokowań. Służyły temu rozmaite manewry władz rumuńskich: dymisja rządu, wypowiedzi znaczących polityków negujące możliwość szybkiej rewizji terytorialnej i wymiany ludności, stawianie stronie bułgarskiej „zaporowych” warunków wstępnych itp.⁴¹ Kunktatorstwo Rumunów, werbalnie deklarujących zgodę na pokojowe rozwiązanie sporu z Bułgarami, kontrastowało coraz wyraźniej z głośnymi i często powtarzаныmi wypowiedziami polityków sowieckich, którzy podkreślali, że rząd Związku Sowieckiego uznaje bułgarskie roszczenia wobec

³⁸ L. Spasow, op. cit., s. 110 i nn.

³⁹ B. Koszel, op. cit., s. 317; A. Kastory, op. cit., s. 222–252, 256–258.

⁴⁰ A. Kuzmanowa, *Dobrudżanskijat wypros*, s. 177.

⁴¹ A. Kastory, op. cit., s. 259.

Rumunii za sprawiedliwe i zapewnia Bułgarów o swoim poparciu. Co więcej, niektóre sowieckie czynniki polityczne sugerowały Sofii, że należy odzyskać nie tylko Dobrudżę Południową, ale także pomyśleć o zajęciu całej Dobrudży, a zatem jej części Północnej. Dzięki temu bowiem Bułgaria władałaby ujściem Dunaju, co pozwoliłoby na utworzenie wspólnej granicy tego państwa ze Związkiem Sowieckim⁴². Kontynuując rozgrywanie kwestii dobrudżańskiej za pomocą „karty sowieckiej”, bułgarska dyplomacja podczas spotkań z ambasadorami państw Osi nader skwapliwie przywoływała treść owych deklaracji Kremla. W rezultacie 15 lipca Hitler zdecydował się na kolejną interwencję w Bukareszcie. Tym razem nacisk niemiecki sprowadzał się do uzależnienia skuteczności zabiegów Bukaresztu o ustanowienie ścisłej współpracy z III Rzeszą od przystąpienia do bezpośrednich negocjacji z Bułgarią i Węgry⁴³.

26 lipca na zaproszenie przywódców hitlerowskich bułgarski premier Bogdan Fiłow i minister spraw zagranicznych Iwan Popow przybyli do Wiednia, gdzie spotkali się z szefem dyplomacji niemieckiej Joachimem Ribbentropem, a następnie również z führerem w jego rezydencji pod Salzburgiem. W rezultacie bułgarskie żądanie odzyskania Dobrudży Południowej w granicach z 1912 r. (wraz z miastami Silistra i Bałczyk), uargumentowane historycznie i etnicznie⁴⁴, ostatecznie zostało poparte przez III Rzeszę⁴⁵.

Jednakże strona rumuńska kategorycznie odrzuciła owo roszczenie i rozpoczęcie rokowań uzależniła od rezygnacji Bułgarów z obu tych miast. Brak zgody ze strony Sofii na ten warunek udaremniał wszakże przystąpienie do rozmów. Niemalże do końca drugiej dekady sierpnia trwały zabiegi rumuńskich dyplomatów o odwołanie negocjacji z Bułgarią, a jednocześnie o skłonienie przywódców państw Osi do poparcia pozycji Bukaresztu w kwestii dobrudżańskiej. W tym celu opracowano specjalny memoriał, w którym wyłuszczano racje mające — w intencjach jego autorów — przekonać Berlin i Rzym jeśli nie o słuszności władania przez Rumunów całą Dobrudżą Południową, to przynajmniej o konieczności pozostawienia w granicach Rumunii Silistry i Bałczyku. Wskazywano m.in. na fakt, że owa prowincja została przyłączona do państwa rumuńskiego po II wojnie bałkańskiej jako obszar przeznaczony do kolonizacji Rumunów, wypędzonych z Macedonii, a jednocześnie kwestionowano tamtejszą przewagę liczebną Bułgarów w 1913 r. Ponadto w memoriale twierdzono, że Bałczyk osiągnął stan rozkwitu gospodarczego w okresie panowania rumuńskiego. Natomiast odmowę zwrotu Silistry tłumaczono tym, że po jej przyłączeniu do Bułgarii przerwana byłaby więź pomiędzy portem w Constanca a pozostałą częścią kraju⁴⁶.

Wszelako starania Bukaresztu zmierzające do wytargowania mniej dotkliwych skutków cesji Dobrudży Południowej pozostały bezowocne, gdyż bułgarskie żądanie odzyskania owego terytorium wraz z Silistrą i Bałczykiem zostało już jednoznacznie poparte przez III Rzeszę. W tej sytuacji kierownictwo rumuńskie skapitulowało i w konsekwencji 19 sierpnia 1940 r. w rumuńskim mieście Krajowa obie strony zasiadły do stołu negocjacyjnego. Niemniej jednak rokowania przebiegały nader opornie, ponieważ w dalszym ciągu obstrukcja Rumunów i nieustępliwość Bułgarów w kluczowych kwe-

⁴² A. Kuzmanowa, *Dobrudżanskijat wypros*, s. 176; DGFP, s. 217–220.

⁴³ A. Kastory, op. cit., s. 258.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ B. Fiłow, *Dnewnik*, Sofija 1990, s. 205–210; E. Fiłowa, *Drewnik (maj 1939–15 awgust 1944)*, Sofija 1992, s. 49 i nn.

⁴⁶ D. Sirkow, op. cit., s. 236–237; G. Markow, *Dobrudżanskijat wypros i germano-sywetskite odnoszenija (fewruari-septemwri 1940 g.)*, „Wekowe” (Sofija) 1981, nr 3, s. 27.

ściach warunkujących porozumienie (przynależność Silistry i Bałczyku, termin i okres ewakuacji Dobrudży Południowej, tryb wymiany ludności oraz wysokość odszkodowań) uniemożliwiały osiągnięcie konsensusu. Przeciągający się impas w negocjacjach skłonił premiera bułgarskiego Bogdana Fiłowa do szukania raz jeszcze pomocy u państw Osi, co ostatecznie pozwoliło pomyślnie sfinalizować trudne pertraktacje⁴⁷.

Dnia 7 września 1940 r. w Krajowie podpisano układ, mocą którego Rumunia cediowała na rzecz Bułgarii Dobrudżę Południową w granicach z 1912 r., a zatem zgodnie z żądaniem Sofii. Odzyskanie tego terytorium zostało uznane przez czynniki rządzące i społeczeństwo Bułgarii za pierwsze, długo wyczekiwane, bezkrwawe zwycięstwo bułgarskiego rewizjonizmu terytorialnego. Choć nie było ono rezultatem rewizjonizmu dobrowolnego, jak to miało miejsce w wypadku zniesienia klauzul wojskowych w 1938 r., to jednak podbudowywało ogromnie autorytet cara i jego najbliższych współpracowników oraz przyjętą przez nich orientację w polityce zagranicznej na ścisłą współpracę z III Rzeszą i faszystowskimi Włochami⁴⁸. Bezsprzecznie, w ostatecznym rozrachunku o zaspokojeniu pretensji Bułgarii do Dobrudży Południowej zadecydował bezpośrednio Berlin, lecz nie uczynił tego, kierując się bynajmniej pragnieniem naprawienia niesprawiedliwości dziejowej, jaka spotkała w przeszłości Bułgarów. Albowiem przywódcy państw Osi zmuszeni byli do zajęcia pozycji probułgarskiej w sporze na linii Sofia–Bukareszt przez koniunkturę międzynarodową niezwykle w owym czasie korzystną dla rewizjonizmu Bułgarii. Koniunkturę zaistniałą wskutek aneksji przez Związek Sowiecki Besarabii oraz Północnej Bukowiny i dążenie Kremla do rozszerzenia ekspansji sowieckiej w Europie Środkowo–Wschodniej poprzez m.in. popieranie rewindykacji Budapesztu i Sofii pod adresem Rumunii, a nawet zaoferowanie im konkretnej pomocy w realizacji owych żądań. Gotowość Moskwy do podjęcia tego rodzaju działań niewątpliwie groziła utratą wpływów III Rzeszy w Bułgarii i na Bałkanach, a do tego hitlerowskie kierownictwo nie mogło dopuścić.

W ocenie wysiłków Sofii zmierzających do odzyskania Dobrudży Południowej z pomocą państw Osi należy uwzględnić motywację dyplomacji bułgarskiej, która — w obawie przed komunizacją państwa — pragnęła za wszelką cenę odsunąć Sowieców od Bułgarii i spraw bałkańskich. Ale jednocześnie zdołała skutecznie zinstrumentalizować gotowość Moskwy do włączenia się w realizację tego bułgarskiego roszczenia terytorialnego.

Rozwiązanie kwestii dobrudżańskiej w początkowej fazie II wojny światowej można zakwalifikować jako wydarzenie o historycznej wadze dla Bułgarii, ponieważ stanowiło ono jedyne spektakularne i usankcjonowane prawem międzynarodowym osiągnięcie rewizjonistycznego kursu w polityce zagranicznej Sofii, prowadzonego konsekwentnie od czasu niekorzystnego dla Bułgarii bilansu wojen bałkańskich. Albowiem układ w Krajowie przywracający Bułgarom Dobrudżę Południową został uznany przez wszystkie mocarstwa: zarówno totalitarne, jak i demokratyczne, niezależnie od tego, po której stały stronie barykady. Rewindykacja owego terytorium, dokonana wskutek bezpośrednio porozumienia delegacji bułgarskiej i rumuńskiej, nie zaś przez arbitraż III Rzeszy i Włoch faszystowskich, jak to miało miejsce w wypadku zaspokojenia rewizjonizmu

⁴⁷ CDIA, f. 316, op. 1, a. e. 273, l. 111.

⁴⁸ L. Petrow, *Krajowskijskijat dogovor — edin uspech na bylgarskata diplomacija*, „Mezdunarodni odnoszenija” (Sofija) 1994, kn. 1, s. 81–82; Dobrudża, *Istoriczeskite zasedanija na Narodnoto sybranie po prisvedinjawaneto na Južna Dobrudža kym majkata, otczestwo. 20 i 21 septemwrij 1940 godina*, Sofija 1940, s. 5–26.

Węgier, spowodowała, że przy ustalaniu warunków pokoju z Bułgarią po zakończeniu II wojny światowej nikt nie kwestionował granicy bułgarsko–rumuńskiej określonej 7 września 1940 r.⁴⁹ Dzięki temu Dobrużda Południowa, choć odzyskana przy pomocy mocarstw Osi, pozostała w rękach Bułgarów.

The Regulation of the Dobrudzha Question in the Relations between Bulgaria and Romania during the Second World War

Southern Dobrudzha, situated in north–eastern Bulgaria next to the frontier with Romania, and recognised as the perpetual land of the Bulgarians and the cradle of Bulgarian statehood, comprised one of the very important territories lost by the Bulgarians after the First World War. In contrast to the Western Borderlands (encompassing the districts of Caribrod and Bosilegrad) and the region of Strumica (Pirin Macedonia) as well as Western Thrace, which had been permanently cut off from the Bulgarian state and incorporated into Yugoslavia and Greece, respectively, the Bulgarians managed to regain Southern Dobrudzha thanks to a conducive international situation as well as the determination and skills of their diplomats.

This indubitable success of Sofia's foreign policy deserves a more in–depth analysis since it constitutes a *sui generis* extraordinary event in international relations in Europe during the initial stage of the Second World War. The reason for its exceptional nature lies in the fact that in 1940 Bulgarian–Romanian negotiations made it possible to attain one of the chief targets of Bulgarian revisionism in conditions when the European Continent was in the throes of a war and the West was submitting to demands made by the Third Reich.

Translated by Aleksandra Rodzińska–Chojnowska

Урегулирование добруджского вопроса в отношениях Болгарии с Румынией в период II Мировой войны

Южная Добруджа, расположенная в северо–восточной Болгарии у границы Румынии и считающаяся исконной землей болгар и колыбелью болгарской государственности, являлась одной из очень важных территорий, утраченных болгарами после I Мировой войны. В отличие от западных окраин (охватывающих Царибродский и Босилеградский округа), Струмицкого округа (Пиринская Македония) и Западной Фракии, которые были отрезаны от болгарского государства и присоединены соответственно к Югославии и Греции, Южную Добруджу болгарам удалось получить обратно. Это наступило благодаря, прежде всего, благоприятной международной конъюнктуре, но также и решительной и мастерски действующей болгарской дипломатии.

Этот несомненный успех внешней политики Софии заслуживает углубленного анализа, так как представляет собой необычное явление в международных отношениях в Европе в начальный период II мировой войны. Его необычность состоит в том, что мирным путем, в результате болгаро–румынских переговоров, была в 1940 г. достигнута одна из фундаментальных целей ревизионизма Болгарии, хотя в то время европейский континент горел в огне войны, а Запад капитулировал перед лицом требований III Рейха.

Перевел Игорь Закшевский

⁴⁹ D. Sirkow, op. cit., s. 239–241; PRO FO, 371/24879; E. Barker, *British Policy in South–East Europe in the Second World War*, London 1976, s. 57; J. Jackowicz, *Traktat pokojowy z Bułgarią 1947 r.*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981, s. 125.